

WYROK Z DNIA 8 MARCA 2007 R.

I KZP 30/06

1. W sytuacji, gdy w apelacji – wniesionej na niekorzyść przez podmiot profesjonalny – kwestionuje się prawidłowość ustalenia zachowania wyczerpującego znamiona przestępstwa niebędącego przedmiotem zarzutu w rozpoznawanej sprawie, lecz zachowania, którego ustalenie stanowi element podstawy rozstrzygnięcia w sprawie, dopuszczalne jest podnoszenie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych także wtedy, gdy kwestionuje się nie tyle ustalenia faktyczne przesądzające o tym, że oskarżony danego zachowania się dopuścił, ale ocenę prawną, która doprowadziła do przyjęcia, że zachowanie to wyczerpywało znamiona przestępstwa.

2. Nie może być uznany za sprawcę przestępstwa określonego w art. 265 § 1 k.k. ten, kto udostępnia informacje niejawne w granicach określonych jego prawami i obowiązkami.

Przewodniczący: sędzia SN P. Hofmański (sprawozdawca).

Sędziowie SN: D. Rysińska (współsprawozdawca),

R. Sądej (współsprawozdawca).

Prokurator Prokuratury Krajowej: A. Herzog.

Sąd Najwyższy w sprawie Antoniego K., oskarżonego z art. 231 § 1 i art. 233 § 1 k.k., po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie w dniu 8 marca 2007 r., apelacji wniesionej przez prokuratora na niekorzyść oskarżonego od wyroku Sądu Rejonowego w K. z dnia 13 marca 2006 r.,

u c h y l i ł zaskarżony wyrok i sprawę p r z e k a z a ł Sądowi Rejonowemu w K. do ponownego rozpoznania.

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w K. z dnia 13 marca 2006 r., Antoni K. został uniewinniony od zarzutu popełnienia przestępstwa składania fałszywych zeznań mających służyć za dowód w postępowaniu przygotowawczym, prowadzonym przez Prokuraturę Okręgową w K., zakwalifikowanego w akcie oskarżenia z art. 233 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k., a także przestępstwa polegającego na niedopełnieniu, w różny sposób, obowiązku zawiadomienia prokuratury o ujawnieniu przez Zbigniewa S. tajemnicy państwowej, to jest od przestępstwa określonego w art. 231 § 1 k.k. w zw. z art. 12 k.k. Wyrok uniewinniający oparty został na założeniu, że oskarżony nie może odpowiadać karnie za żadne z przestępstw zarzucanych mu w akcie oskarżenia, ponieważ chroni go pozaustawowy kontratyp działania we własnej obronie. Sąd Rejonowy uznał bowiem, że Antoni K. dopuścił się niezarzucałego mu aktem oskarżenia przestępstwa ujawnienia tajemnicy państwowej określonego w art. 265 § 1 k.k. i w związku z tym, gdyby zeznał prawdę, a ponadto zawiadomił organy ścigania o nielegalnym ujawnieniu informacji stanowiących tajemnicę państwową, donosiłby w istocie na samego siebie. Wymaganie od niego takiego zachowania stałoby w sprzeczności ze stanowiącą jedną z podstawowych gwarancji prawa do obrony zasadą *nemo se ipsum accusare tenetur*.

Wyrok Sądu Rejonowego w K. został zaskarżony na niekorzyść oskarżonego przez prokuratora. Podniesiony w apelacji zarzut zbudowany został kaskadowo i jest w związku z tym mało czytelny. Jego właściwe odczytanie ma natomiast zasadnicze znaczenie, z uwagi na ściśle określone przez ustawę granice orzekania na niekorzyść. Zgodnie bowiem z art. 434 § 1 *in fine* k.p.k., jeśli środek odwoławczy pochodzi od oskarżyciela lub pełnomocnika, sąd odwoławczy może orzec na niekorzyść oskarżonego tylko w razie stwierdzenia uchybień podniesionych w środku odwoławczym

lub podlegających uwzględnieniu z urzędu. Prokurator zarzuca wyrokowi Sądu pierwszej instancji błąd w ustaleniach faktycznych, przyjętych za podstawę orzeczenia, polegający na uznaniu, że oskarżony dopuścił się przestępstwa określonego w art. 265 § 1 k.k. Wszystkie dalsze nieprawidłowości wyroku Sądu pierwszej instancji skarżący określa natomiast jako konsekwencje błędu w ustaleniach faktycznych, którym dotknięty jest skarżony wyrok. Sens wniesionej przez prokuratora apelacji sprowadza się do twierdzenia, że Sąd Rejonowy nieprawidłowo stwierdził, iż Antoni K. popełnił przestępstwo ujawnienia tajemnicy państwowej określone w art. 265 § 1 k.k., o które w ogóle nie był oskarżony, zaś w konsekwencji przyjęto, że oskarżony nie może odpowiadać za zarzucone mu przestępstwa składania fałszywych zeznań i niezawiadomienia o przestępstwie, albowiem w tym zakresie chroni go pozaustawowy kontratyp wynikający z prawa do obrony. Rzecz jednak w tym, że prokurator wcale nie twierdzi, iżby Sąd Rejonowy w K. dokonał wadliwych ustaleń faktycznych co do ujawnienia przez Antoniego K. informacji operacyjnych, utrzymuje natomiast, że wadliwa jest prawna ocena tego zachowania, które jego zdaniem nie może być uznane za przestępstwo. W tej sytuacji jawi się pytanie, czy konstrukcja zarzutu, w którym w istocie nie wskazano na obrazę prawa materialnego w tym zakresie, w ogóle umożliwia sądowi odwoławczemu analizowanie tej problematyki.

Analizując tę kwestię Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że w sytuacji, gdy rzecz dotyczy zachowania niebędącego przedmiotem zarzutu w rozpoznawanej sprawie, a jedynie zachowania, którego ustalenie stanowi element podstawy rozstrzygnięcia w sprawie, zasadnym jest podnoszenie zarzutu błędu w ustaleniach faktycznych także wtedy, gdy kwestionuje się nie tyle ustalenia faktyczne przesądzające o tym, że oskarżony takiego zachowania dopuścił się, ale ocenę prawną, która doprowadziła do przyjęcia, że zachowanie to wyczerpywało znamiona przestępstwa. Innymi słowy,

w realiach niniejszej sprawy ustalenie, że Antoni K. dopuścił się przestępstwa ujawnienia tajemnicy państwowej określonego w art. 265 § 1 k.k., należy traktować jako spójny element faktycznej podstawy orzeczenia co do przestępstw będących przedmiotem zarzutu w sprawie, to jest przestępstw określonych w art. 233 § 1 k.k. i art. 231 § 1 k.k. Sąd Najwyższy za niezasadny uznał przy tym argument podnoszony podczas rozprawy apelacyjnej przez przedstawiciela urzędu prokuratorskiego, według którego sąd w ogóle pozbawiony jest możliwości dokonania ustalenia, że oskarżony dopuścił się przestępstwa innego niż to, które mu zarzucono. Jest oczywiste, że co do takiego przestępstwa sąd nie może – z uwagi na zasadę skargowości – orzekać, dokonanie jednak ustalenia, iż oskarżony dopuścił się przestępstwa innego niż to, o które go oskarżono, jest dopuszczalne, jeżeli ustalenie takie, jak jest to w rozpoznawanej sprawie, stanowi element podstawy rozstrzygnięcia o przedmiocie procesu.

Reasumując, Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że w granicach środka odwoławczego wniesionego na niekorzyść oskarżonego, wolno mu – jako sądowi odwoławczemu – zajmować się zarówno faktyczną, jak i prawną stroną przestępstwa naruszenia tajemnicy państwowej określonego w art. 265 § 1 k.k., które nie było przedmiotem zarzutu, lecz którego ustalenie miało zasadnicze znaczenie dla treści wydanego w sprawie orzeczenia. Wzmacniając to stanowisko wypada wskazać, że art. 434 § 1 *in fine* k.p.k., odmiennie niż odnoszący się do postępowania kasacyjnego art. 536 k.p.k., który pozwala na rozpoznanie kasacji w granicach zaskarżenia i podniesionych zarzutów, ogranicza dopuszczalność orzekania na niekorzyść oskarżonego do sytuacji, w których stwierdzono uchybienie podniesione w środku odwoławczym. Nie może ulegać wątpliwości, że istota wniesionej przez prokuratora apelacji sprowadza się w rozpoznawanej sprawie do zakwestionowania prawidłowości przyjęcia, że Antoni K. dopuścił się przestępstwa określonego w art. 265 § 1 k.k., czego konsekwencją

było wyłączenie odpowiedzialności oskarżonego za zarzucane mu przestępstwa z uwagi na pozaustawowy kontratyp wynikający z braku obowiązku samooskarżenia się.

Zasadniczym powodem, dla którego wyrok Sądu Rejonowego w K. podlegał uchyleniu, jest oparcie go na wadliwym założeniu, że Antoni K. nie może odpowiadać za składania fałszywych zeznań oraz za niedopełnienie obowiązku zawiadomienia o przestępstwie, albowiem jego zachowanie motywowane było obawą przed odpowiedzialnością za ujawnienie tajemnicy państwowej, którego to przestępstwa Antoni K. dopuścił się przekazując informacje o charakterze operacyjnym Sekretarzowi Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Zbigniewowi S. Nie akceptując tego założenia Sąd Najwyższy w najmniejszym stopniu nie odnosi się do kwestii prawidłowości zastosowania w rozpoznawanej sprawie opisanego powyżej pozaustawowego kontratypu. Kwestia ta pozostaje bowiem całkowicie poza realiami rozpoznawanej sprawy. Potrzeba badania kwestii ewentualnego uwolnienia oskarżonego Antoniego K. od odpowiedzialności, przez konstrukcję wzmiankowanego kontratypu, pojawiłaby się bowiem dopiero wówczas, gdyby prawidłowe było ustalenie, że popełnił on przestępstwo ujawnienia tajemnicy państwowej lub co najmniej miał powody do obaw, że może być za ujawnienie tej tajemnicy pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Sąd Najwyższy stoi na stanowisku, że Antoni K., będąc Komendantem Głównym Policji i ujawniając Sekretarzowi Stanu Zbigniewowi S. informacje o charakterze operacyjnym, nie dopuścił się przestępstwa określonego w art. 265 § 1 k.k. Zajmując takie stanowisko Sąd Najwyższy nie kwestionuje faktów dotyczących udostępnienia tych informacji, ustalonych przez Sąd Rejonowy w K. Przyjmując zatem – za Sądem Rejonowym w K. – że Antoni K. przekazał Zbigniewowi S. określone szczegóły planowanej

operacji w S., Sąd Najwyższy wyraża przekonanie, że zachowanie to nie może być ocenione jako wyczerpujące znamiona wspomnianego przepisu.

Analiza treści art. 265 § 1 k.k. prowadzi do wniosku, że przepis ten nie został sformułowany w sposób zupełnie klarowny. Poza sporem przewiduje on dwa alternatywne sposoby zachowania sprawcy, z których jedno polega na ujawnianiu, drugie zaś na wykorzystywaniu informacji stanowiących tajemnicę państwową. Jednocześnie jednak blankietowe znamię „wbrew przepisom ustawy” wiąże się tu z wykorzystywaniem informacji objętych tajemnicą państwową, nie zaś z jej ujawnianiem. Zdaniem Sądu Najwyższego nie może to jednak prowadzić do wniosku, że każde udostępnienie informacji stanowiących tajemnicę państwową, wyczerpuje znamiona przestępstwa określonego w art. 265 § 1 k.k., niezależnie od tego, czy następuje wbrew przepisom ustawy, czy w zgodzie z nimi. Taka interpretacja art. 265 § 1 k.k. prowadziłaby do absurdu, albowiem prawo przewiduje sytuacje, w których dochodzi do legalnego udostępnienia informacji niejawnych, w tym także tych, które stanowią tajemnicę państwową. Takim przepisem jest w szczególności art. 3 ustawy z dnia 22 stycznia 1999 r. o ochronie informacji niejawnych (Dz. U. z 2005 r. Nr 196, poz. 1631 ze zm.), zgodnie z którym informacje niejawne mogą być udostępnione wyłącznie osobie dającej rękojmię zachowania tajemnicy i tylko w zakresie niezbędnym do wykonywania przez nią pracy lub pełnienia służby na zajmowanym stanowisku albo innej zleconej pracy.

Nie pozostaje zatem nic innego, jak przyjąć, że nie może być uznany za sprawcę przestępstwa określonego w art. 265 § 1 k.k. ten, kto udostępnia informacje niejawne w granicach określonych jego prawami i obowiązkami. Takiego zachowania – polegającego w istocie na przekazaniu, udostępnieniu informacji – nie sposób utożsamiać ze znamieniem ujawnienia, jakie występuje w jednej z alternatywnych odmian typu przestępstwa określonego w art. 265 § 1 k.k.

Zagadnienie to analizowane było w drobiazgowym i kompetentnym uzasadnieniu wyroku Sądu pierwszej instancji, które objęte jest klauzulą tajności. W szczególności Sąd ten wskazuje na zakres nadzoru Ministra Spraw Wewnętrznych nad Policją. Sąd ten doszedł jednak ostatecznie do niedających się zaakceptować wniosków.

Trafnie zauważa Sąd Rejonowy, że w świetle art. 29 ust. 2 ustawy z dnia 4 września 1997 r. o działach administracji rządowej (Dz. U. z 2005 r. Nr 159, poz. 1548 ze zm.) obowiązek przekazania informacji uzyskanych przez organy i jednostki organizacyjne nadzorowane, podległe lub podporządkowane ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych ograniczony jest do sytuacji, w których informacje te mogą mieć istotne znaczenie dla bezpieczeństwa Państwa. Nie oznacza to jednak, aby z powyższego można było wyprowadzać wnioski nie tylko co do ciążących na Komendancie Głównym Policji obowiązków, ale również i w zakresie przysługujących mu uprawnień, a wobec tego, iżby Komendant Główny Policji nie był uprawniony do przekazywania Ministrowi Spraw Wewnętrznych i Administracji wszelkich informacji dotyczących działalności Policji, w tym także informacji operacyjnych objętych klauzulą tajności. Jak bowiem wynika z § 1 ust. 5 rozporządzenia prezesa Rady Ministrów z dnia 14 marca 2002 r. (Dz. U. Nr 35, poz. 325) obowiązującego w czasie, w którym dojdzie miało do przekazania informacji niejawnych Zbigniewowi S., Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji sprawował nadzór nad podległymi mu organami, wśród których wymieniono, w załączniku do wspomnianego rozporządzenia, Komendanta Głównego Policji. Nie może być w związku z tym wątpliwości, że Minister nadzorujący Komendanta Głównego Policji był uprawniony, w ramach sprawowanego nadzoru, do zapoznania się z każdą informacją związaną z działalnością Policji i w związku z tym mógł każdej tego rodzaju informacji zażądać. Zdaniem Sądu Najwyższego, to spostrzeżenie jest kluczowe dla ustalenia, czy Antoni K. dopuścił się przestępstwa ujawnienia

tajemnicy państwowej przekazując Sekretarzowi Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji Zbigniewowi S. informacje stanowiące tajemnicę państwową. Zakres uprawnień Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji do zapoznawania się z informacjami dotyczącymi działalności organu nadzorowanego, w tym z informacjami operacyjnymi objętymi tajemnicą państwową, kształtuje bowiem zakres uprawnień ciążących na Komendancie Głównym Policji. Nie może zatem ulegać wątpliwości, że nie jest karalne w świetle art. 265 § 1 k.k. przekazanie informacji stanowiących tajemnicę państwową osobie uprawnionej lub upoważnionej – w określonym zakresie – do zapoznania się z tą tajemnicą (tak np. B. Kunicka-Michalska w: A. Wąsek red.: Kodeks karny. Cz. szczególna. Tom II, Warszawa 2005, s. 504 oraz W. Wróbel w: A. Zoll red.: Kodeks karny. Część szczególna. Tom II, Kraków 2006, s. 1256; zob. także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 marca 1971 r., III KR 260/70, OSNKW 1971, z. 10, poz. 151, w którym stwierdzono, że ujawnienie informacji stanowiącej tajemnicę państwową polega na udzieleniu tej wiadomości innej osobie, nieupoważnionej do jej poznania z tytułu zajmowanego stanowiska).

Nadto trzeba dodać, że zupełnie bezprzedmiotowe okazały się w niniejszej sprawie obszernie rozważania uzasadnienia wyroku Sądu Rejonowego w K. poświęcone sposobowi przekazania Zbigniewowi S. informacji niejawnych przez oskarżonego. Sąd ten przywiązuje bowiem wagę do tego, że to przekazanie nastąpiło w sposób naruszający reguły określone w ustawie o ochronie informacji niejawnych, konkretnie zaś z pominięciem kancelarii tajnych. Uszło jednak uwadze Sądu Rejonowego, że zgodnie z przepisami art. 50 i nast. tej ustawy obieg informacji niejawnych za pośrednictwem kancelarii tajnych dotyczy wyłącznie dokumentów, ustawa zaś – z oczywistych względów – nie wyklucza przekazywania informacji niejawnych, także tych, które zawierają tajemnicę państwową, w drodze przekazu ustnego. Skoro zatem legalne było ujawnienie informacji operacyjnych

przez oskarżonego Zbigniewowi S. i nastąpiło bez zachowywania formy pisemnej, to nie może być mowy o naruszeniu prawa na skutek niezachowania procedur wymaganych przy przekazywaniu dokumentów zawierających informacje niejawne.

Ustalenie, że Antoni K., przekazując informacje o charakterze operacyjnym Sekretarzowi Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, nie popełnił przestępstwa określonego w art. 265 § 1 k.k. wcale jeszcze nie oznacza, że w realiach rozpoznawanej sprawy nie miał podstaw do obawy, iż tego rodzaju odpowiedzialność mu grozi. W kontekście ewentualnego uchylenia odpowiedzialności karnej Antoniego K. istotny jest bowiem jego poziom świadomości co do możliwości pociągnięcia go do odpowiedzialności, albowiem właśnie owa świadomość kształtuje obawę będącą z istoty rzeczy kategorią subiektywną. Rozważając tę kwestię Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że przyjęcie, iż obawa taka mogła towarzyszyć oskarżonemu w chwili składania zeznań w „sprawie (...)”, byłoby niedorzeczne. Ustalenia faktyczne, na których oparł się Sąd Rejonowy wskazują na to, że Antoniemu K. mogła towarzyszyć obawa o ujawnienie tego, iż swoim zachowaniem sprzeniewierzył się pewnym regułom funkcjonowania resortu, ustalonym z jego kierownictwem. Obawa taka nie może wszelako być utożsamiana z obawą przed poniesieniem odpowiedzialności karnej, która przecież możliwa jest jedynie w ramach określonych ściśle przez prawo karne i z tego Antoni K. jako Komendant Główny Policji oczywiście zdawał sobie sprawę. Subiektywny charakter obawy, którą trzeba byłoby wziąć pod uwagę oceniając ewentualne usprawiedliwienie fałszywości zeznań świadka i niedopełnienia obowiązku zawiadomienia organów ścigania o przestępstwie, przesądza wszak o konieczności uwzględnienia także właściwości podmiotowych sprawcy. Te – w przypadku Antoniego K. – zdecydowanie przemawiają przeciwko przyjęciu, że nie miał on pełnej jasności co do legalności swoich poczynań, zarówno w chwili, gdy przeka-

zywał informacje operacyjne nadzorującemu go Sekretarzowi Stanu, jak i wtedy, gdy ujawniono „przeciek” oraz gdy zdarzenie to relacjonował w postępowaniu karnym dotyczącym tego „przecieku”.

Skoro ujawnienie przez Antoniego K. pewnych szczegółów operacji „(...)” Zbigniewowi S. nie wyczerpało znamion art. 265 § 1 k.k., ani oskarżony nie mógł mieć podstaw do przekonania, że to przestępstwo popełnił, to identyczna sytuacja zachodzi w stosunku do działania zarzucanego mu na płaszczyźnie przepisu art. 231 § 1 k.k. Tak samo bowiem oskarżony nie miał powodów do uchylenia się od wykonania obowiązku zawiadomienia o ujawnieniu przez Zbigniewa S. tajemnicy państwowej, co do której wcześniej – w uprawniony sposób – udzielił mu informacji.

Jak się zatem okazuje, w rozpoznawanej sprawie w ogóle nie jest istotne to, czy i w jakim zakresie można uwolnić oskarżonego od odpowiedzialności karnej za zarzucone mu aktem oskarżenia czyny, opierając się na pozaustawowym kontratyple wynikającym z prawa do nieoskarżania siebie samego. Sytuacja, która czyniłaby koniecznym rozważanie tej skomplikowanej prawnie problematyki w ogóle tu nie wystąpiła, wbrew przekonaniu Sądu Rejonowego w K., który na tym właśnie kontratyple oparł wyrok uniewinniający, jak i Sądu Okręgowego w K., który rozpoznając pierwotnie apelację zwrócił się do Sądu Najwyższego z pytaniem prawnym dotyczącym tej kwestii. Konstatacja ta zdeterminowała treść wyroku Sądu Najwyższego, którym uchylono wyrok Sądu Rejonowego w K. jako oparty na wadliwym założeniu prawnym.

Swoim rozstrzygnięciem Sąd Najwyższy w żadnym zakresie nie przesądził kwestii prawidłowości ustaleń faktycznych dokonanych w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji. Obrona nie zaskarżyła wyroku Sądu pierwszej instancji, choć posiadała *gravamen* w zakresie ewentualnego zakwestionowania uzasadnienia tego wyroku. Na rozprawie przed Sądem Najwyższym obrońca oskarżonego podniósł wszelako argumenty,

które – jego zdaniem – przemawiają za przyjęciem, że oskarżony w ogóle nie popełnił zarzucanych mu czynów, albowiem nie ujawnił Sekretarzowi Stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji żadnych informacji o charakterze operacyjnym i w związku z tym zeznając w „sprawie (...)” mówił prawdę. Z innych wskazanych przez obrońcę powodów, konieczne jest wnikliwe rozważenie, czy w istocie Antoni K. nie naruszył prawa nie zawiadamiając organów ścigania o „przecieku”.

W związku z powyższym należy w pierwszej kolejności zauważyć, że pomimo niezaskarżenia wyroku obrona ma oczywiście prawo w postępowaniu apelacyjnym podnosić argumenty kwestionujące podstawę uniewinnienia. O ile bowiem sąd odwoławczy orzekać może na niekorzyść oskarżonego jedynie w granicach określonych przez art. 434 § 1 k.p.k. i art. 454 k.p.k., to orzekanie na korzyść oskarżonego, także w razie wniesienia środka odwoławczego jedynie na jego niekorzyść (art. 434 § 2 k.p.k.), niczym nie jest ograniczone.

Sąd Najwyższy uznał jednak, że konieczność uchylecia wyroku z powodu oparcia go na wadliwym założeniu prawnym powoduje, że analizowanie modalności stanu faktycznego byłoby przedwczesne w rozumieniu art. 436 k.p.k. Sprawa nie rysuje się bowiem wcale jako na tyle oczywista, by w postępowaniu apelacyjnym dokonać nowych i całkowicie sprzecznych z dokonanymi w pierwszej instancji ustaleń faktycznych, a następnie uczynić je podstawą orzeczenia. Sąd Najwyższy treści tych ustaleń w postępowaniu ponownym nie przesądza. W związku z powyższym, paradoksalnie, uchylenie wydanego w pierwszej instancji wyroku uniewinniającego może ostatecznie obrócić się na korzyść oskarżonego, jako że Sąd Rejonowy ponownie rozpoznający sprawę raz jeszcze będzie musiał ocenić zebrane w sprawie dowody i rozważyć zasadność argumentów, które podniesione zostały przez obrońcę w postępowaniu odwoławczym i z pewnością zostaną powtórzone w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji.

Zakres związania Sądu Rejonowego w K. przy ponownym rozpoznaniu sprawy określa przepis art. 442 § 3 k.p.k. Zgodnie z tym przepisem sąd rozpoznający sprawę po uchyleniu orzeczenia i przekazaniu jej do ponownego rozpoznania związany jest zapatrywaniami prawnym i wskazaniem sądu odwoławczego co do dalszego postępowania. Sąd Najwyższy nie formułuje żadnych wskazań co do dalszego postępowania pod adresem Sądu Rejonowego w K. Także kwestię ewentualnego ograniczenia postępowania dowodowego na podstawie art. 442 § 2 k.p.k. pozostawia się Sądowi pierwszej instancji i ewentualnej inicjatywie stron. Rozpoznając sprawę ponownie Sąd Rejonowy związany jednak będzie zapatrywaniami prawnymi wyrażonymi w wyroku Sądu Najwyższego. Zapatrywania te mają jednak charakter wiążący *rebus sic stantibus*. Gdyby zatem, Sąd Rejonowy ponownie ustalił, że Antoni K. przekazał Zbigniewowi S. informacje zawierające tajemnicę państwową, nie będzie mógł uznać, że wyczerpał swoim zachowaniem znamiona przestępstwa określonego w art. 265 § 1 k.k. Nie będzie mógł także uznać przy dokonaniu takich samych jak przy pierwszym rozpoznaniu ustaleń faktycznych, że Antoniemu K. towarzyszyła (choćby oparta na braku świadomości co do zachodzącej sytuacji prawnej) subiektywna obawa przed odpowiedzialnością za ujawnienie tajemnicy państwowej i związane z nią niedopełnienie obowiązku. Tym samym, nie będzie możliwe wyłączenie odpowiedzialności karnej Antoniego K. w oparciu o konstrukcję kontratypu. Jeśli jednak ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd Rejonowy w K. będą odmienne od tych, które ukształtowały podstawę zaskarżonego rozstrzygnięcia, wyrażone w niniejszym wyroku zapatrywania prawne stracą na aktualności.